



Nr. 116.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 35 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi co dzień.

Poznań, sobota 22 maja 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Po walce.

Daliśmy czytelnikom wyraźny obraz walk toczących się przed kilku dniami w sejmie o projekt do nowej ustawy o stowarzyszeniach, a raczej przeciw stowarzyszeniom i zebraniom. Czytelnicy wiedzą, że rząd liczył na zwycięstwo, sądząc, że jak zawsze tak i tym razem staną narodowoliberalni i konserwatywni w zwartym szeregu za przedłożeniem rządowym. Rachuby te omyliły pana ministra v. der Recke, którego bądź jak bądź należy uważać jako twórcę ustawy. Po miażdżących przemówieniach posłów narodowoliberalnych, centrowych, polskich i wolnomysłnych, musiał nabrać rząd przekonania, że nawet oddanie ustawy komisji, nie uratuje jej całkowicie. Czy klęska rządu będzie zupełną, o tem stanowić będzie stanowisko, jakie zajmą narodowoliberalni w obradach komisji.

Trudno dziś już oznaczyć, czy przewidywania są słuszne, że narodowoliberalni ulegną rozmaitym jedwabnym słówkom, faktem jednak jest, że stanowisko narodowoliberałów w komisji często było odmienne od stanowiska, jakie zajmowali do różnych przedłożeń rządowych przy obradach w sejmie.

Obawy te jednak nieco osłabiają głosy dzienników, które ton nadają partyi narodowoliberalnej. Tak pisze „Nationalliberale Korrespondenz”, jedno z pism najwięcej wpływu mających w obozie narodowych liberałów, w chwili gdy ustawę oddano komisji: „W chwili gdy obrady komisyjne się rozpoczynają, powstaje znaczny ruch w narodzie. Dajemy wyraz nadziei, że i tutaj, ile to w mocy będzie kół narodowoliberalnych, zapobiegnie się dalszemu szerzeniu się rozgoryczenia, bo to, co się nazbierało pod tym względem od długiego szeregu lat, starczy aż nadto. Tem goręcej upominamy rząd, aby nie rozdawał swemi żądaniami partyi utrzymujących porządek państwowy w chwili, gdy wobec dążeń przewrotowych i obconarodowych, największa jedność wszystkich Niemców wiernych państwu, jest konieczną. Niechaj rząd przyzwoli na zniesienie zakazu dla „Tow. polit.” łączenia się w związki i zadowolony się zatrzymaniem przepisu wzbraniającego małoletnim bywania na zebraniach politycznych. Oto jest droga, na której rząd się może wycofać.”

Jeżeli słowa powyższe są wyrazem szczerego przekonania kół narodowoliberalnych, z projektu wniesionej ustawy stanowczo będą skreślone artykuły I i III, wydające prawo obywateli zbierania i stowarzyszania się na łaskę lub niełaskę policyi. Z całej ustawy pozostanie zniesienie samego § 8 i zakaz dotyczący się małoletnich.

Ale i zakaz dotyczący się małoletnich powinien być znacznie zmieniony, bo w formie przez rząd wniesionej, okazuje się on nie tylko bardzo niepraktycznym, ale nawet niebezpiecznym. Jeżeli bowiem policyi pozostawionem będzie prawo rozwiązywania zebrań, dla tego, że w niem biorą udział młodzieńcy niżej 21 lat, a więc małoletni, policyjnej samowoli zostawi się szeroka droga. Przypuszczając też należy, iż mężowie światli zasiadający w komisji poznają się na tym farbowanym lisie,

ukrytym w pierwszej części artykułu V. Ustęp ten brzmi: „Jeśli na rozkaz urzędnika policyjnego obecnych na zebraniu politycznym lub Towarzystwa politycznego małoletnich się nie wykluczy, ma policya prawo rozwiązania zebrania lub posiedzenia.”

Nie rościmy sobie żadnych pretensyi ustawodawczych, ale to nam wolno powiedzieć, że właśnie ta część artykułu V wystarcza, aby wszelkie zebrania uniemożliwić. Jakżeż bowiem trudno przewodniczącemu wykluczyć wszystkich małoletnich od zebrań! Przewodniczący może dać rozkaz, aby wszyscy małoletni wyszli z sali obrad, ale jakżeż praktycznie to przeprowadzić? Może ten i ów małoletni nie usłucha rozkazu — a policyant spostrzegłszy kogoś, którego uważa za małoletniego, zebranie rozwiąże.

Takie zdarzenia zachodziły już przed wydaniem projektu do wiadomości ogółu — a cóż dopiero działałoby się, gdyby ustawa uzyskała moc prawa. W każdym więc razie komisya zastanowić się powinna nad wszystkimi możliwościami, aby uchylić to, o co ustawodawcom wyraźnie chodziło, to jest o ograniczenie praw obywatelskich zbierania i stowarzyszania się.

Że partye, których tak zwane filary państwa nie uważają jako „Staatserhaltend” — (utrzymujące państwo) są wielce rozgoryczone tym projektem, coż w tem dziwnego, ale nawet partye, które się same zaliczają do filarów państwa, jak na przykład Hakatyści, są wielce niezadowoleni z oca ustawy.

Tak pisze „Geselliger” jedno z najjadliwszych pism hakatystycznych:

„Pan minister Recke, rzeczywisty twórca ustawy wstecznej, mylił się bardzo, gdy twierdził w sejmie, że opór ze strony narodowoliberałów nie jest rzeczywisty, tylko „zmowa gazet”. Ani samodzielność wyborców narodowoliberalnych, ani poczucie obowiązku partyjnego narodowo-usposobionych gazet, nie dałyby sobie narzucić zdania z zewnątrz, gdyby ono nie odpowiadało zapatrywaniom kół, obawiających się o bezpieczeństwo dobra społecznego. Rząd pruski doprowadził przez wniesienie owej ustawy wstecznej, iż ojciec antysemityzmu Stöcker stał ramieniem przy ramieniu z przyjacielem żydów Rickertem, tak samo na wskroś czarny Dasbach, (znaczy to zupełnie katolicko usposobiony — partyą katolicką nazywają nieprzyjacielem katolicyzmu czarną, ponieważ zasiada w niej wielu duchownych noszących poważny strój czarny. Przyp. Red.) stawał obok zacieklego kulturnika Eynerna, Polak Czarlinski obok Sattlera, przeciwnika Polaków — a to wszystko na to, aby odeprzeć ową ustawę rządową. Jest to widowisko polityczne wielkiej niezwykłości; pytanie tylko, czy w dzisiejszych czasach jest dobrze, że rząd jurząda takie niezwykłe łączenia się. Nie jest to też wcale przypadkiem, że pełna gorzkiego szyderstwa mowa Richtera, wygłoszona w parlamencie z okazji obrad nad wnioskiem Rickerta, wniesionym wprost przeciw postępowaniu rządu pruskiego, że owa mowa zyskała istotnie nadzwyczajny poklask i uznanie. Wykrzyknik

starego Kardorffa! „Dobrze ryczałeś lwie!”, przezco przerwać i osłabić chciał mowę Richtera, zrobił mniejsze wrażenie, aniżeli bezwzględne nicowanie ministrów przez Richtera, których on nazwał „najzwyczajniejszymi popychadłami” (Handlanger). Stary Bismarck uciechy się, że Richter powiedział, iż nie widzi w ministerstwie ludzi, którzyby mieli zalety Bismarcka.

Tyle taki „Geselliger”.

Pisma konserwatywnej partyi próbują bronić rządu, ale nie widzą w obronach ich ognia przekonania. Faktem więc pozostaje, że rząd samochcąc zadał sobie klęskę.

* **Wybory** uzupełniające do sejmiku pruskiego z okręgu starogardzko-tczewsko-kościńskiego odbędą się w czwartek, dnia 10 czerwca w Starogardzie, a nie w Tczewie. Prawybyry zaś w czwartek, dnia 3 czerwca. Komisarzem wyborczym mianowanym został landrat Hagen z Starogardu; wypadnie dokonać wyborów przeszło 130 walmatów; pisma nasze zachodnio-pruskie zachęcają usilnie do przeglądania list wyborczych, podnosząc, że w wyborach zeszłorocznych zwyciężył kandydat nasz tylko 4 głosami większości.

Zebranie przedwyborcze do Izby poselskiej odbędzie się we wtorek, dnia 25 maja w Zblewie o godzinie 3 po południu w lokalu p. Tietza, na którym przedstawi się nasz kandydat. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy.

* **W sprawie założenia Towarzystwa Terminatorów polskich dla górnej części miasta Poznania.**

Z rozmaitych stron podnoszą się głosy, że potrzeba w mieście Poznaniu koniecznie stowarzyszenia dla naszych Terminatorów. Setki chłopców, uczniów rzemieślniczych, w naszym mieście pozostają bez dostatecznej opieki i kierownictwa. Gdy przyjdzie niedziela, odrywają od codziennej pracy, wtedy dobrze jeszcze, gdy chłopiec terminator, wysłucha przynajmniej mszy św., większa część i o tem obowiązku zapomina. Po południu zaś owi terminatorowie, pozostawieni sobie, nie wiedzą, co z czasem począć. Nie dziw, że nie umiając zapełnić czasu ucziwem zajęciem, trawia go na rozmaitych wybrykach.

Katolickie Towarzystwo Terminatorów polskich ma zgromadzić całą uczącą się młodzież rzemieślniczą, chronić ją od złego i szerzyć wśród niej zasady religijności i dobrych obyczajów.

Celem zawiązania takiego Tow. Terminatorów, wzywam wszystkich terminatorów górnej części miasta Poznania, ażeby się zebrali w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 6 na sali podominikanskiej. Również gorąco zapraszam na powyższe zebranie wszystkich ojców, opiekunów i majstrów, oraz wszystkich, którym dobro młodzieży rzemieślniczej nie jest obojętnem.

Poznań, dnia 19 maja 1897.

X. J. Kłos.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z Berlina donoszą do tutajszych pism, że do komisji, mającej rozpatrzyć nowelę do ustawy o stowarzyszeniach, zostali wybrani: Depp.: 1) Busch, 2) Gröben, 3) dr. Heydebrandt und der Lasa, 4) dr. Immer, 5) dr. Klasing, 6) Kröcher, przewodniczący, 7) hr. Limburg Stirum, 8) baron Richthofen-Mertschütz, 9) Winkler, konserwatyści: 10) Brütt, 11) Krause (Waldenburg), 12) Voss, 13) baron Zedlitz-Neukirch, wolno konserwatyści: 14) dr. Krause (Królewiec), 15) Krawinkel, 16) dr. Lohmann (Hagen), 17) dr. Oswalt, 18) dr. Sattler, 19) Schmieding, narodowo-liberalowie: 20) dr. Bachem, 21) Hagen, 22) dr. Lieber, 23) dr. Porsch, 24) dr. Rintelen, zastępca przewodniczącego, 25) Roeren, 26) dr. Stephan, z centrum; 27) **Motty**, prezes Koła polskiego, 28) Schmieder, liberał.

— (Z Parlamentu.) Parlament przyjął w trzecim czytaniu tak zwany „Nothvereinsgesetz“ — prawo o stowarzyszeniach wywołane grozą chwili.

— W komisji przyjęto artykuł II (o małoletnich) ze znaczną zmianą. Przeciwno artykułowi głosowali centrowcy Polacy i wolnomyślni. Najgorsze usunięto z noweli o stowarzyszeniach, ale dużo złego i tak pozostało.

— Nadzieje, wyrażone w artykule „Po walce“, że artykuły I i III zostaną w komisji odrzucone ziściły się. Już wczoraj bowiem otrzymał „Dz. Pozn.“ z biura telegr. Wolfa doniesienie, że komisja wybrana dla noweli o stowarzyszeniach odrzuciła 15 głosami przeciw 13 (głosem konserwatywnym i wolno-konserwatywnym) artykuł I i III projektu. — Ciekawem jest, co się stanie z przepisami odnoszącymi się do małoletnich. Co do twierdzenia niektórych pism, iż ustawa była dla posłów naszych i dla trzeźwiej patrzącego społeczeństwa niespodzianką, słusznie mówi „Dz. Pozn.“, że nagły zwrot w taktyce Koła polskiego zaznaczony przez deklarację posła dr. Komierowskiego wywołany był przecuciem, że prąd polityczny wobec nas się zmienił i coraz więcej na gorąco zmieniać się będzie. Koło polskie w sam czas zrobiło zwrot i ma obecnie ręce rozwiązane. Ale że i niektóre dzienniki przeczuwały, iż coś się święci niezwykłego, to było można wnioskować z licznych ostrzeżeń, jakie dawały, aby nie drażniono rządu, aby unikano wszystkiego, co mogło dać podstawę do oskarżenia nas. Przypominamy tu tylko wszystkie te ostrzeżenia, których od roku nie szczędziło n. p. pismo nasze jednemu z tutajszych Towarzystw, dalej pisaliśmy, aby korespondenci byli ostrożni w podawaniu wieści itd. itd. Nie twierdzimy przez to bynajmniej, że wiedzieliśmy, iż pojawi się ustawa w tej formie, w jakiej ją obecnie przedłożono, ale słyszeliśmy kilkakrotnie z kół znających dobrze stosunki polityczne, że przyjdą na nas ciężkie, bardzo ciężkie czasy, i że nie powinniśmy zbliżać się do nich przyspieszać nieogłędnością. W końcu pokazały ostre mowy ministrów i inne objawy, że rząd chce koniecznie

wyrobić w większości sejmu pruskiego przekonanie, iż należy podciąć wyraźną ustawą cały ruch Tow., wogóle całe życie narodowe. Jeżeli więc twierdzą, że ludzie chcący uchodzić za polityków z powołania, za politycznych kierowników narodu jeszcze do ostatniego czasu nie miarkowali wcale, o co chodzi — to takie zdanie jest zupełnie bez podstawy. Ci bowiem, co u nas mają znaczenie — dosyć upominali, aby pracować spokojnie, a nie krzyczyć, dosyć starali się o naprawianie błędów popełnianych przez tych, którzy prócz własnego głosu nie są w stanie pojąć głosu innych, co oprócz własnego krótkiego rozumu, nie chcą zważać na rady ludzi lepiej poinformowanych i wytrawniejszych. Świderzamy więc, że posłowie nasi i kierujące osoby u nas wiedziały, że się coś święci i dla tego przestrzegali, dalej stwierdzamy, że i społeczeństwo nasze mogło się domyślać, że dzieje się coś niezwykłego z licznych ostrzeżeń, jakie w pismach dawano, było tylko uspokojenie w tem, że niepodobna było przypuszczać, aby naród niemiecki chciał kuć broń na siebie, przyzwalając na ustawę — nie mówimy tu koniecznie o obecnej, bo brzmienie jej mało komu było znane, — która raby znosiła najwyraźniej prawa wolności obywatelskiej. Naród niemiecki, a w szczególności pruski pozwala na ustawy wyjątkowe przeciwko innym narodowościom wydane, ale jest bardzo drażliwy na to, co się jego własnej skóry dotyczy, i nigdy nie dałby dobrowolnie przyzwolenia na tego rodzaju ograniczenia. A więc narodowo-liberalowie głosują dziś przeciw ustawie nie jakimiś wyższymi poglądami powodowani, lecz z prostej obawy, aby ustawa nie stała się kolącym ich wiecznym cierniem.

Wojna turecko-grecka. Turcy zwyciężyli pod Domokos i obsadzili ważny wawóz Furka. O bitwie pod Domokos donoszą, iż przeciwko 60 000 Turkom stało w silnej pozycji 25 000 Greków z 8 bateriami. Czy armia grecka biła się dobrze trudno dziś osądzić; greckie depesze donoszą, że wojsko początkowo odparło wszystkie ataki tureckie, ale dowódzcy dowiedziawszy się, że Turcy obchodzą ich pozycję musieli się cofnąć, zewsząd chwalać dzielne zachowanie się włoskiej legii, która też w stosunku do swej niewielkiej liczby znaczenie poniosła straty z 150, otrzymała 40 rany, 10 poległo. — Minister grecki Ralli doniósł następcy tronu o zawarciu zawieszenia broni.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Baczność!** Wycieczka Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu z paniami odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. do Kórniku. Wyjazd kolejną o godzinie 2.40 po południu do Gądek. Stamtąd pieszo lub powozką na miejsce. Program bardzo urozmaicony. W celu stwierdzenia liczby jadących od Gądek do Kórniku i uzyskania dla uczestników wycieczki zniżki kolejowej, należy podawać zgłoszenia do druha Zabłockiego, ulica Rycerska (skład obuwia). Czołem!

Wydział.

* **Sw. Łazarz.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m.

o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Fierecka. Goście mile widziani.

Zarząd

* **Główna.** Czwierćroczne walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja o godz. 7 wieczorem u p. St. Bakosia. Szan. członków prosi o liczne przybycie.

Zarząd.

* **Przement**, dnia 7 maja 1897. We wrześniu roku zeszłego założone zostało za staraniem naszych czcigodnych księży Towarzystwo polsko katolickie pod opieką św. Józefa, którego głównym zadaniem jest: wspólna nauka, szerzenie religijności pomiędzy członkami, wzajemna pomoc i skromna zabawa. Patronem na mocy ustaw jest każdorazowy proboszcz. Do Zarządu wybrano: Prezesem X. Tadeusza Krysiewicza, sekretarzem Br. Wojciechowskiego, skarbnikiem Władysława Maja, bibliotekarzem M. Śniegockiego, na radnych powołano Władysława Lewandowskiego, S. Lewandowskiego i Piotra Czekęłę. Towarzystwo nasze zaraz na wstępie miało do walenia z trudnościami ze strony policyi i rządu, dopiero po usunięciu tych trudności regularne zebrania zaczęły się dopiero w marcu r. b. Zebrania odbywają się w domu proboszczowskim na Białejgórce, który nasz X. Patron dla użytku Towarzystwa przeznaczył, i to w każdą pierwszą niedzielę każdego miesiąca po niezaparach. Dla rozrywki członków i ich rodzin urządziliśmy w czasie karnawału tegorocznego dwa przedstawienia teatralne, na które wstęp był bezpłatny. Pierwszą razą od grano „Żyd w beczce“, gdzie również kapela przemenna wystąpiła z koncertem instrumentalno wokalnym. Drugą zaś razą odegrano „Chłopi arystokracji“. Koszta teatru pokryte w większej części zostały z pieniędzy (flarowanych przez dobrodziejów, a mianowicie przez hr. Czarneckiego z Siekówka. Gdy Towarzystwo nasze zaczęło się na dobre rozwijać, zabrali nam Pan Bóg naszego kochanego prezesa X. Kaysiewicza, którego zgon nie tylko Towarzystwo nasze, ale cała parafia oplakuje. Pomimo, że on pomiędzy nami był tylko kilka miesięcy, umiał sobie miłość zjednać, czy u bogatego, czy u ubogiego. Dowodem tego był jego wspaniały pogrzeb, który się odbył dnia 8 kwietnia, a na który się mnóstwo ludu zebrało. Członkowie Towarzystwa tak w dzień eksportacji, jak i w dzień pogrzebu nieśli na barkach swego ukochanego prezesa, zmiłując się po kilka razy. Oby mu Pan Bóg dał niebo za jego pracę — Dnia 2 maja odbyło się zebranie, na którym X. Patron przedstawił Towarzystwu nowego prezesa w osobie X. Kaźmirza Zimmermanna, którego członkowie z radością powitali. Nowy X. Prezes po krótkiej przemowie, w której dziękował X. Patronowi za zaszczyt, jakim go obdarzył przez zamianowanie prezesem, a członków prosił o zaufanie choć w części takie, jakie mieli do jego poprzednika, wygłosił piękny odczyt, nawiązując go do uroczystości św. Wojciecha. Członków, którzy się ze składki wstępnej wynoszącej 50 fen. uiszcili, liczy Towarzystwo 182. Nadto kilku honorowych. Mamy więc Towarzystwo w Przemęcie, które da Pan Bóg za przykładem św. Józefa pod okiem czcigodnego X. Patrona i X. Prezesa, należycie a na użytek społeczeństwa naszego rozwijać się będzie.

Wojciechowski, sekretarz.

* **Berlin**, dnia 14. 5. 97. Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa Katolickiego Robotników Polskich w Schönebergu za rok 1896 aż do 1 maja 1897. Na ostatnim walnym zebraniu został następujący zarząd obrany: Prezesem honorowym Wiel. X. Kapica, przewodniczącym J. Sokołowski, zastępcą W. Kmiecik, sekretarzem Fr. Krajewski, zastępcą Z. Urbanowski, skarbnikiem J. Pogodziński, zastępcą W. Piotrowski, bibliotekarzem A. Jankowski, zastępcą M. Kaczmarek, gospodarzem zabaw P. Męczykowski, delegatami do komisji feryi szkolnych St. Przybylski i J. Wierzechowski, delegatami do „Przytuliska“ St. Przybylski, zastępcą M. Kaczmarek, ławnikami Fr. Kaczmarek, P. Zieliński i M. Wiedziński. Dochód kasy wynosił 208,44 m., rozechód 96,54 mk., pozostaje 111,90 mk., które oddano do kasy oszczędności polskiego banku „Skarbena w

15

Weneckie swaty.

Z dziejów Południowych Słowian.

—<—>—

— Tyle wdzięczna, ile będzie z jej korzyścią połączona — odpowiada Iwo — przecież i moja zasługa nie jest tak wielką, jakbyś to we mnie rad chciał wzmówić. Jesteśmy starymi przyjaciółmi, i nie mamy potrzeby prawdy w bawelne owijać. Broniąc Skutari, broniłem swego kraju, bo póki Wenecja nam plecy kryje, nie lękamy się żadnych Amuratów i Mahometów, tak jak i doża twój i cała signoria (szlachta i dygnitarze) spać mogą spokojnie w swych pałacach, bez troski o bezpieczeństwo ziem dalmackich. Póki dwugłowy ptak po wiewa na naszych szczytach na szczytach gór naszych, póki jeden Czarnogórzec żyje, Turek nie posiadać kraju naszego.

Książę wymówił słowa te z wielkim zapamiętaniem. Loredan skinął głową potwierdzająco.

— Zobowiązań korzyść jest najlepszą i najpewniejszą rękojmią trwałego związku. Cóż jednak wtenczas się stanie, gdy korzyści przestaną być wspólne? Któż może przewidzieć, jak długo cele nasze łączyć nas będą?

— Dobrze sądzisz twych ziomków, Loredanie — przysięga Iwo — ale chciwość Rzeczypospolitej jest tak wielka, że ona nas zawsze łączyć będzie.

— Prawda... ale po tobie syn twój nastąpi, czy będzie on nam równie szczerym przyjacielem? Siłą i ducha junackiego odziedziczył po ojcu, dał na to dość dowodów, któż jednak ręczy za przyjazne jego uczucia dla naszej najjaśniejszej Rzeczypospolitej?

— Że on będzie waszym przyjacielem, za to ja ręczę — rzecze książę pokręcając węża — on

miłuje wiarę Chrystusową, i sławę imienia serbskiego, i nigdy niczego nie uczyni, coby mogło być ze szkodą ojczyźnie. Powiedz sam Loredanie, czy spostrzegłeś w nim jaką zmienność zasad, czy spostrzegłeś, aby on co na wiatr mówił? Czyż mogę mu robić o to wyrzuty, że dzisiejszej nocy zbyt wcześnie rozpoczął szturm na bisurmana.

— Przyzwyczailiśmy się obydwaj mówić do siebie otwarcie bez ogródki — rzecze Loredan poważnie — wszystkie te zalety dostrzegłem w synie twym... ba! ale nie jest on takim światowcem, jak ty, on jest tylko Serbem, więc nie uznaje ani wielkości naszej Rzeczypospolitej, ani jej blasku, zatem on inaczej patrzy na przyjaźń z nami, niż ty?

— Być może, ale cóż na to czynić?

— Trzeba znaleźć sposób, aby go przywiązać ściślej do Wenecji — rzecze Loredan.

— Dobrze! Lecz czem? — pyta książę.

— Ano, nie czem innym, tylko ożenkiem.

— Ha! — rzecze książę półgłosem — krew Czarnogórców mieszała się często z krwią wenecką, a zatem włoską w bojach przeciw Turkom... możnaby więc wejść w takie związki.*

— Wiedziałem — rzecze Loredan — że książę Straszimir zrozumie wspólny interes obojga państw.

— Wszystko to dobrze — mówi Iwo poważnie dalej — cóż jednak będzie, gdy starac się będą o córkę doży weneckiego, a ona odmówi? Tej hańby nie zniosłbym spokojnie.

— Znasz mię książę oddawna, wiesz, że znam zamysły i plany weneckiej Rzeczypospolitej, wiem,

* Powieść ta napisana jest już w r. 1877; dzalnym zbiegiem okoliczności ziściły się życzenia książąt czarnogórskich, bo w tym roku pojął włoski następca tronu za żonę córkę księcia Czarnogóry.

że wysłuchamby prośby oswobodziciela Skutari.

— Ba! — rzecze książę — my tu tak gładamy, jakby to była rzecz skończona, a nie wiemy, ażali Stanisza, syn mój się na to zgodzi?

— Stanisza? — pyta nieciecierpliwie Loredan — czyż nie jesteś mu ojcem i księciem?

— Prawda... ale nie jest on przecież niewolnikiem, on wolny junak, jak każdy syn Czarnogóry. Czyż wiem, że ażeli upatrzył sobie już młodocy pomiędzy naszymi krasowicami? Czarnogóra wydaje nie tylko junaków urodziwych, ale także precudnej krasu dziewice.

— Wątpię, czy która z nich urodą dorówna Bianca, córce dzielnego doży Moceniga, jej krasę wielbią pieśniarze włoscy, a wieść o jej urodzie, aż do waszych gór doszła.

Iwo słuchał słów tych z zadowoleniem. Z tytułu doży mało co sobie robił, ale Mocenigo słynął z rycerskości i odwagi, a jemu, księciu Gór Czarnych to tylko czyniło człowieka drogi i poważnym.

Dumą napełnia piersi księcia myśl, że dzielny Mocenigo ma stać się teściem jego syna. Ba! Cóż po niewczesnej radości! A nuż ten jego syn, już obrał sobie bogdanę. Boże, niedaj! aby mu do serca przygła jaka córka Czarnogóry!

— Staniszo! — woła książę niecierpliwie trapiiony temi wątpliwościami — gdzie jest Stanisza? Wołajcie, przyprowadźcie mi go tutaj.

Loredan, widząc niecierpliwość, odrzeczł z uśmiechem:

— Wiem, gdzie syn twój. Przekonasz się, że nie będzie nic miał przeciw naszym zamiarom.

— Ba! Ba!... Znam ja go... uparty on bardzo, trzeba z nim ostrożnie. Gorączka z niego wielki... i nieraż widzi, gdy mu kto narzucić chce swą wolę.

C. d. n.

Berlinie*. Suma pieniędzy Tow. złożona na depozyta w tymże banku wynosi 250 mk. Na wsparcie instytucji społeczeństwu polskiemu pożyczek wydało Tow. nasze jak następuje: Na kolonie feryjne działwy polskiej w Berlinie: z dochodów stałych 36 mk., z zabaw i loteryj 52 mk., z kasy Tow. 12 mk., razem 110 mk. Na Przytułisko w Berlinie 8 mk., na pomoc naukową w Poznaniu 5 mk., na czytelnice ludowe w Poznaniu 5 mk., razem 18 mk. Wydatki na powiększenie księgozbioru 12,55 mk. Księgozbiór składa się z 138 książek, między którymi nowo nabyła dzieła Sienkiewicza. Liczba członków wynosi obecnie 51. Posiedzeń odbyło się w tym czasie 23. Zabaw urządza Tow. 6. Dochód z tychże wpłynął małą częścią do kasy bieżącej, większą częścią oddano na feryje kolonijne działwy polskiej i na chorągiew. Gazet utrzymuje Tow. wraz z członkami następujące: 2 egz. „Dzienn. Bródzkiego”, 1 egz. „Światła”, 1 egz. „Gońca Wielkopolskiego” i 1 egz. „Gazety Grudziądzkiej”. Z ważniejszych czynności Tow. wymienić wypada uchwałę sprawienia chorągwi, na którą z składki prywatnych zebrano się 255 m. Następnie zreformowano ustawy o kasie pogrzebowej, która w razie śmierci członka wypłaca na pogrzeb 30 mk. z kasy bieżącej. Pieniądze z fundacji miesiejskich nie spotrzebowane na wydatki będą oddawane na opłacenie do banku a w końcu roku dopisywane jako depozyt członkom w księgozbiór, które przy wystąpieniu lub w razie śmierci będą zwracane. Z odczytami wystąpił pp. Pogodziński i Sokołowski, z dziedziny religijnej historycznej i ekonomicznej. Posiedzenia Tow. odbywają się w każdą niedzielę po 1 i po 15 wieczorem o godzinie 7 przy ul. Bülów nr. 51 w lokalu. Panowie i panie rodzacy jako goście mile widziani.

Fr. Krajewski, sekretarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 21 maja.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Odezwa Polaków w Ks. Anhalt do braci Wielkopolan. Kochani rodacy! Od r. 1894 dopiero tu w Güsten istnieje misja katolicka. Założył ją X. wikary Reineke, były prezes Towarzystwa św. Stanisława w Herne, wierny przyjaciel robotników polskich. Otworzył w Güsten kaplicę i szkołę (liczba dzieci 49), w Landersleben tak samo kaplicę i szkołę (37 dz.) w Ilberstedt szkołę już liczącą dzieci 53. Ale, mili bracia, pójdźcie jeno i obaczcie sobie miejsca tych naszych kaplic i szkół! Oto w Güsten byłej stajni połowica jedna jest teraz szkołą naszą, druga połowica kaplicą! W Landersleben kaplica pod dachem śpichrza państwa, szkoła zaś wąską izdebką, baraki dla chorych na cholera! W Ilberstedt mały gmach nad chlewem luterskiego karczmarza — to nasza szkoła. Liczba katolików (między którymi 400 do 500 robotników polskich) pomnaża się, trzeba koniecznie budować, chociaż skromnie i ubogo, ale skąd brać pieniądze? Nieco już wyżebrali w X. wikary, my parafianie, chociaż ubodzy, 1000 mk. na rok składamy, lecz to nie wystarczy. Więć do Was, kochani rodacy, się uciekamy i w imię Jezusowe Was prosimy, abyście nam pomogli jałmużną jaką. Wstań, bracie lub siostrze, w towarzystwie lub na weselu, albo obchodź po sąsiedztwie, czytaj tę odezwę i zbieraj do misji naszej kilka pieniążków i poślij do rąk wielb. X. wikarza Reineke w Güsten (Anhalt)! Za dobrodziejów co niedzielę osobna modlitwa, a co miesiąc na pierwszy piątek msza św. się odprawia. Panie Jezu, wzrusz serca braci naszych, błogostaw dobrodziejom! Polacy w misji Güsteńskiej.

Dobra usługa: posłać X. wikarzu adresy katolików bogatych i miłosiernych.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 20 maja.) Zapowiedzi: Zeger H. Fengler z A. Tonn. Kondektor A. Horn z Jadw. Ziętek. Śluby: Kraw. Wal. Sobczak z Apol. Pokrywka. Czel. piek. Flor. Białowski z Martą Spizewską. Syna: Gob. Fr. Łosiak. Czel. mul. L. Wilde. Piek. J. Preuss. Córke: Rob. Ant. Adamski. Rzeźn. A. Wiesner. Rzeźn. A. Wejhan. Szewc. Fr. Juszczak. Handl. Stef. Geppert. Szafl. pocztowy Mich. Elser. Umarli: Rob. Wal. Wojtyński 64 l. Klara Böhmke 9 m. Wd. M. Rüssel 74 l. Helena Wejhan 60 lat. Leon Nowacki 4 m. Agent Emil Kossatz 28 l. Tom. Kurek 10 l.

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłali: St. S. z N. 2 mk., Thomas z Liszowa 2 mk.

* Polonizacja w armii pruskiej. Dziwimy się jak w dzisiejszych czasach „agitacy“ Polaków przeciwko wszystkiemu, co niemieckie, można było postawić taki wyraz, jak „litewka“, oznaczający nową część munduru żołnierza. „Litewki“ dotychczas były w piechocie, teraz postanowiono je zaprowadzić i w konnicy.

* O obłud! Pod takim nagłówkiem piszą „Gaz. Tor.“ z prowincji. W nr. 108 się „Westpr. Volksblatt“ gdański napada organ pana Binzera, gdańską „Allg. Ztg.“ że pod nagłówkiem „Polnische“ wymienia kilku Polaków urzędników, biorących udział w zabawie gdańskiego „Sokoła“. Przytem „Westpreussische“ dosadnie napietnowała szpicelowskie postępowanie organu pana B. dorzucając tę uwagę, że dotąd żaden dziennikarz rządowy szpiegowaniem się nie wysługiwał. Nie prawda, „Westpr. uszerko“. Tyś dawno przed organem p. Binzera odgrywa rolę spidla. Zanim wykuło się bractwo hakatystów, ty „Westpreussische“ na każdym kroku, jak wyżej wietrzyłaś za polskim fanatyzmem. A toż zaledwie rok upłynął od czasu, kiedy w twoich łamach najniegodziwszą wyczytałaś świat denuncjację na ks. profesorów pelplńskiego „Coll. Mar.“ Czy nie wiesz tego, że ta podła napasła na zacnych profesorów wędrowała do wszelkich biur rządowych. Zapewnie żadna gazeta uczciwa a tem mniej katolicka nie pozwoliła sobie dotychczas tak zapamiętałe a zarazem tak niegodziwie niweczyć sławę kapłana katolickiego, jak

ty, „Westpr.“ czyniłaś niedawno. Z zbrodniarzem nie można się było obejść gorzej jak ty obeszłaś się z niewinnym ks. B. z L. Czy to nie było denuncjatorstwo? O ironio! I taka gazeta śmie innych karcieć za to, że za pieniądze donosy wysyłała publiczne do policyi. Albo może „Westpreussische“ lekasz się, że „Allg. Ztg.“ za nadto wielką zrobi ci konkurencję w oczernianiu i denuncjowaniu Polaków.

* Gnieszno. „Lech“ donosi, co następuje: Cyrk Blumenfelda, który tutaj przez 2 dni dawał przedstawienia, pozostawił w grodzie naszym na odjeździe dość smutną pamiątkę po sobie. Kilku bowiem służalców personelu cyrkowego sponiewierało wczoraj rano tutejszego starego obywatela, p. Jana Orlewicza i jego wychowanka, ojca rodziny, bez najmniejszej podobno przyczyny. Przy tej okazji nie obyło się bez owych zwykłych zgryźliwych przezwisk: „Halt's Maul, du verfluchter Pollack!“ (Trzymaj pysk, przeklęty Polaku!) Najwymowniej zatem ztąd dowód, jakim to duchem pała personel cyrku Blumenfelda dla żywiołu polskiego; w swej zaciekłości ku niemu zapomina nawet, że i Polacy składali swe grosze do kasy cyrku i gdyby też nie grosze obywateli polskich, zbory bez wątpienia zostawiłyby wiele do życzenia. Pan Orlewicz sprawę tę podobno chce oddać do sądu — Przed kilku laty zdarzył się podobny wydatek w cyrku Ciniselego we Warszawie, blazen cyrkowy, Moskał obraził publiczność polską, skutkiem tego było, że pan Ciniselli był zmuszony czempardziej opuścić to miasto ze swym cyrkiem, albowiem żaden Polak nie przyszedł na przedstawienie. Prawie podobnie postąpił sobie blazen z cyrku Janslego w Poznaniu przed kilku laty. Ubrał się w strój dawny narodowy polski z konfederatką na głowie i obok siebie umieszczył wyderowanego ośia ubranego po ludzku. Tak objężdżał dorózką po ulicach Poznania. Szczęściem dla Janslego, że to było ostatnie przedstawienie, ale ludność polska tego mu nie zapomni, jak nie zapomni Blumenfeldowi, jeśli zajądzie w Gdańsku było soście do „Lecha“ podane. Nie pozwolimy się obrażać nikomu, a tem mniej tym, którzy żyją z naszego grosza.

* Żain. We wsi Podgórzynie odległej na 2 kilometry od Żainy powstał ogień w domu gospodarza Kónczaty, a wiatr z taką szybkością na przyległe budynki pociągnął, że spaliło się dwanaście budynków zupełnie, a kilka się uszkodziło. Spalone budynki Kónczaty, dom mieszkalny i stodoła gospodarza Fr. Boży, dom i 3 budynki gospodarza Michała Cerny, dom chałupnika Adama Witczaka i 3 inne budynki. Mieszkańcy utracili wszystkie sprzęty, a co wyratowali to z powodu latających iskier spaliło im się na dworze. Mieszkańcy ze Skarbinie przybiegli na pomoc i straż pożarna ze Żainy i udało się ocalić stodołę, które już były się paliły. Właściciele tych domów i budynków jedniliście byli zabezpieczeni, a drudzy wcale nie. Jest to rzecz naturalna, kiedy gazety ciągle przypominają, a na zebraniach Kółek rolniczych ciągle tylko słyszeć napominania i zachęty do zabezpieczeń, to ludzkie ucho, a zwłaszcza zatwardziały się przyzwyczajają i ludzie mówią, poco oni tak ciągle głoszą, a bo my to sami nie mamy rozumu? I oto ci „rozumni“ a zatwardziali gospodarze teraz lamentują. Nie jeden z tej samej przyczyny z dobrobytu przyszedł do nędzy. — Przy tej sposobności dodajemy uwagę, że jeszcze czas się zabezpieczyć od szkody z gradobicia! Czuwajcie, albowiem nie wiecie ani dnia ani godziny.

* Roszkot. Przed tygodniem wystąpił z rowelwera odebrał sobie życie 22 letni student filologii Neumann ze Schwerynu. Przed rokiem młodzieniec ten ukończył napisanie broszury i dał ją do druku we Wrocławiu. Krytykował on w niej dzisiejsze społeczeństwo ale w takich wyrazach, że prokurator się nią zainteresował. Chcąc uniknąć procesu, palnął sobie w łeb. Rodzice zwykle uradowani, gdy syn w 18 roku życia ukończy szkołę wyższą, a nie pomyślał, że mógł od ciągłego nękania nie dojrzewa, i liczne samobójstwa w tym wieku niedojrzałym młodzieńcy popełniają.

* We wsi Muszynie od deszczu powstał ogień w ten sposób: W szopie leżało kilkanaście worków nie gaszonego wapna, zaczęto padać przez dach dzinrawy i wapno, laszące się, wytworzyło zar, z którego powstał ogień i szopa zgorzała do szczytu.

* Gdańsk. W maju najobfitszym jest połów łososi To też ta deklaratka i smaczna ryba w tym miesiącu na targach jest tańsza. W innej porze cena łososi dochodzi do 2 mk. w maju 50 fen jeśli połów obfity. W Pucku w bieżącym miesiącu połów łososi tak był skąpy, że wielu rybaków zaprzestano tego połowu, gdyż praca się nie opłaca.

* Wrocław. Zarząd związku wyborczego stronnictwa ludowego wolnomysłnego ogłosił w bliskim czasie walne zebranie na którym zaniesiony będzie protest przeciwko nowej projektowanej ustawie o stowarzyszeniach, którą uznano za niebezpieczną dla wolności obywatelskiej.

* Z Kołobrzegu. Łódka (Landek) i innych zakładów leczniczych, nadmorskich i tych, w których istnieją wody mineralne zaniepokojeni mieszkańcy właściciele wili, hoteli i restauracji piszą listy do pism warszawskich z oświadczeniem, że z hakatyzmem nie mają nic wspólnego. Nie jeden, który Polaków przekazywał na dno piekła, udaje teraz miłego i życzliwego, bo tu chodzi o pieniądze, a Niemca najpewniej na pieniądze uchwyć. Pytanie co też teraz Polacy i Rosyjanie wolnomysłni zrobią, czy pojedają leczyć się do wód niemieckich, czy też innych zgraniczonych i tak samo skutecznych?

* Wörichshofen w Bawarii dla niejednego czytelnika, który bądź leczył się wodą podług przepisu X. prałata Kneippa lub też nawet był u niego we Wörichshofen na poradę, miłem może będzie dowiedzieć się bliższych szczegółów o tem sławnym dziś na cały świat mężu. Pisaliśmy, że zachorował, a że leczy już 77 lat życia, o smutny przebieg choroby nie trudno. Początkowo mu się znacznie zdrowie polepszyło, ale potem znów opadła go słabość. Teraz znów dnia 16 maja we wigilię urodzin stan jego zdrowia był znów o tyle lepszy, że mógł przyjąć licznych gości przebywających tamże na kuracji. Na czele tychże stanął książę Lubbecki, będący obecnie w kuracji tamże i cenił X. prałata obraz zakupiony ze składek ogólnych. Stan zdrowia X. Prałata jest chwiejny, a temperatura powietrza wpływa na przebieg choroby. Wszyscy z niepokojem oczekują albo szczególnego obrotu choroby tej albo też smutnego jej zakończenia.

* Warszawa. Egzamin rządowy na lekarza złożył w tych dniach we Warszawie dr. Borysik, mając lat życia 74. Przed 54 laty uczęszczał do uniwersytetu

warszawskiego, ale nie mógł dokończyć nauk lekarskich z braku funduszu na utrzymanie, zatem przez lat 20 był zniewolony zarabiać przez udzielanie lekcji prywatnych. Oszczędziwszy sobie tyle, że mógł znów dalej się kształcić, powrócił do Warszawy i niezadługo potem złożył pierwszy egzamin na lekarza. Tymczasem wybuchło powstanie r. 1863. Dr. B. wziął w nim udział, a miał nieszczęście być wziętym w niewolę i posłanym na Sybir do kopalni srebra. W roku 1895 uzyskał ułaskawienie i powrócił znów do Warszawy, a po dwóch latach, teraz w wieku, mając lat 75, złożył ostatni egzamin rządowy na lekarza z odznaczeniem i rozpoczyna we Warszawie praktykę lekarską.

* Nowość. W Paryżu pewien zegarmistrz wynalazł zegarek mający tylko 1 centymetr obwodu. Wziął patent i zarabia, bo zaraz nastąpiła moda noszenia takich zegarków w dziurce od guzika, lub przypinania ich sobie tam gdzie się orderzy przypina. W Berlinie takie zegarki już też są w oknach wystawowych.

* Kalendarz. Sobota 22-go maja: Heleny król. Wschód słońca o godz. 3 minut 56, zachód o godz. 7 minut 18.

OBRONA PRAWNA.

* Panu M. K. w Nowym Dworze odpowiad.: Prawo do pobierania renty starości lub inwalidztwa mają tylko te osoby, które pracowały u innych osób za pobieraniem zasług i którym w karty kwitowe zostały wlepiane marki. Ponieważ Pan nie pracował dla innych osób za wynagrodzeniem, tylko dla siebie, i nie masz wlepionych marek, przeto Pan żadnego prawa do renty starości lub inwalidztwa nie masz.

* Panu J. G. z P. odpowiadamy: Według § 22 ordynacji czeladniej z dnia 8 listopada 1810 nie potrzeba było do przyjęcia Pana w służbę piśmiennego kontraktu, lecz ustny kontrakt był wystarczający. Przyjęcie Pana do służby nastąpiło według § 41 na cały rok. Chlebodawca, który Pana w czasie roku bez powodu ze służby wydal, miał obowiązkiem wydać Panu zasiłgi i ordynaryj za cały rok, ale skoro Pan żądał zasiłgi i ordynaryj za niewystępujący czas, to powinność Pan był według § 160 udać się do komisarsza obwodowego, ażeby tenże chlebodawcę do przyjęcia Pana napowrót do służby zaważwał. Jeżeli to Pan uczyni, to Pan powinność proces wygrać, jeśli zaś nie, to w apelacji wygrać nie możesz.

* Panu W. P. w Mosinie odpowiadamy: Do roku 1873 byli księża katolicy jedynie tylko od władzy duchownej zależni. Władza duchowna na księży ich kształciła i wyswiewcała, a rząd nie miał prawa do tego się mieszać. W maju 1873 wydał rząd prawa, że kto chce być księdzem, musi najprzód ukończyć szkoły w Niemczech i słuchać przez pewien czas teologii na uniwersytecie niemieckim, a przy ustanowieniu proboszczy zaszteżł sobie rząd prawo założenia protestu przeciw niedogodnym mu księżom. X. Arcybiskup nie chciał z praw Kościoła nie urońić, i przeciw nim słusznie występował, za to został przez rząd usunięty. Ostatnim klerykom przez Arcybiskupa wyswiewconym, nie pozwałał rząd odprawiać funkcji duchownych, a Arcybiskupie prawo zawiadywania majątkami kościelnymi oddał rząd swemu urzędnikowi Księżu urzędnika tego słuchać nie chcieli i go nie uznawali, lecz dla tego byli brani w karę. Niektóre probostwa rząd sam obsadził, lecz w ogóle Księża probostw z rąk rządu przyjmować nie chcieli, dla czego probostwa długo były osierocone.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 20 m. ja

4 proc. pożyczka niemiecka	104 — m
5 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,90
6 proc. pożyczka niemiecka	97,90
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,10
5 i pół proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,20
6 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,25
4 i pół proc. oblig. państwa pruskiego	100,10
5 proc. listy zastawne poznańskie	102,10
6 i pół proc. listy zastawne poznańskie	101,30
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,60
Przebieg 4 proc. listy rentowe	104,70
Renta w ośce	93, —
Austriacka renta złota	104,60
Austriacka renta srebrna	102,20
Polskie 6 proc. listy zastawne	67,60
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66,60
Renta węgierska złota	104,20
Poznański bank prowincjonalny	106 —
Banknoty rosyjskie 100 r.	216 50
Banknoty austriackie 100 str.	170 60
Banknoty francuskie 100 fr.	81,10

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 21 maja. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrot: słaby.	piękny mk.	średni mk.	pośredni mk.
Pszonica	164	59	161
Żyto	111	108	104
Jęczmień	128	123	110
Owies	128	123	114
Groch wrający	129	123	116
Groch pastawny	110	107	102
Wyka	—	—	—
Łubina biała	—	—	—
Łubina niebieska	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Bydgoszcz, d. 18 maja. (Urzędowe sprawozdanie handlowe.) Pszenica 154—158 mrk., poślednie 000—000 mrk., piękniejszą nad notowanie. Złota 104—110 mrk. Jęczmień 110—115 mrk. dla browarów 120—135 mrk. Owies 122—130 mrk. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 130—145 m. Okowita (70-tn) 40,50 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyi nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Tanio!

S. BRZESKI,

Tanio!

Poznań, Stary Rynek nr. 52.

(4913)

Na porę wiosenno-latową poleca Szanownej Publiczności
swój bogato zaopatrzony skład garderoby męskiej i dla chłopców.

Zwracam również uwagę na mój

wielki skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk,
 które sprzedaje z łokcia po nader niskich cenach.

Obstalunki wykonuję w 24-ech godzinach podług najnowszych żurnali.

Baczność.**Bzetelna usługa.****Baczność.**

Zakład kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
 w Poznaniu (6077)
 poleca się

do renowacji kościołów, odnawiania
starych i budowania nowych ołtarzy,
ambon, chrzcielnic i t. d.

Nadto poleca: stacye drogi krzyżowej, cho-
 ragwie, sztandary, baldachimy, ołtarzyki, la-
 tarki i krzyże do procesyi itd. itd.

Największy skład i fabryka wszelkich przed-
 miotów, do użytku kościelnego służących.

Na nadchodzącą porę polecam:
Papę na dachy, la preparowaną,
smołę kamienną, asfalt,
la górnoślązki cement portlandzki,
gwoździe kute i druciane
 jako też
wszelkie inne artykuły budowlane
 w gatunkach doborowych
 po cenach jak najtańszych.

J. Skwierczyński,
 handel żelaza w Buku. (6038)

Parcelować będziemy:

w Biskupicach stacya kol. W wtorek dnia 25 maja r. b.
 przed południem od godziny 9-tej gospodarstwo nr. 28, 92
 morgi na miejscu, obsiane i obsadzone, z inwentarzem żywym
 i martwym, bućkami dobrymi, z domem przynoszącym intratę po
 nad miłośkaniem właściciela, pod nader korzystnymi warunkami.
 Wpłata 1/3 ceny kupna, reszta pozostaje jako renta. Sokoła w miej-
 scu, do kościoła 20 minut, do kolei 7 minut. (6095)

Spółka Rolników Parcelacyjna
 eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
 Poznań, ul. Podgórna nr. 13, I p.

Wielka aukcja.

W poniedziałek, dnia 14 czerwca r. b. odbędzie się
 na plebanii w Konarzewie — w powiecie poznańskim —
 aukcja inwentarza żywego i martwego.

Sprzedawane będą: 8 koni roboczych,
 5 dwu i trzechletnich źrebcey,
 28 krów — dobrych dojek,
 14 rocznych cielaków, w bardzo dobrym stanie,
 dobra karyolka — wózek,
 5 wozów i różne maszyny i porządki gosp.

Na stacyi w Dopiewle będą furmanki rano o godzinie 5¹⁰
 i godzinie 8²⁰.
 Aukcja rozpocznie się o godzinie 9.

Mam zamiar sprzedać

gospodarstwo

moje, wynoszące przeszło 65 mrg.
 roli dobrej włącznie z łakami i
 wielkim ogrodem owocowym i
 obszernymi budynkami oraz z
 muremowanym domem i spichler-
 zem. Położenie nad szosą, bli-
 że Pleszewa. Cena kupna we-
 łogody. Zgłosz. należy się do
 nauczyciela w Pleszyszu-
 pod Pleszewem. (6064)

Wszelkie o 2 pokojach z
 należytymi umeblowaniami
 przy ul. Wszystkich Świę-
 tych pod nr. 7/8 jest wynaję-
 cia od 1-go czerwca. (6117)

Wiatrak

z należąciami 20 do 60 morgami
 dobrej roli i budynkami dostate-
 cznymi, obok sądu w Trzemesznie,
 jest na sprzedaż; zaliczki potrze-
 ba dwa do czterech tysięcy tal.
 Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
 Wielkopolańska pod nr. 6004.

Sprzedawaczka
i uczeń

z porządnej rodziny mogą się
 zaraz zgłosić do handlu towarów
 kolonialnych i wyszynku wódek.
W. Kitkowski,
 Koźmin.

Polecamy zaprowadzone w
 naszym Banku (5589)

Czeki,

które ułatwiają odbiór złożo-
 nych u nas na rachunek bie-
 żący kapitałów każdego czasu.

Bank Związku Spółek
Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Saletre chilijską
 w drobnych partyach ze składu
 poleca (6133)

S. Ołyński,
 Poznań, św. Marcina nr. 62.

W. Olejniczak,
 hodowca królików,
 Nowemiasto nad Wartą
 poleca króliki wyrosłe, ci-
 brzy mi gatunek, ze wszystkich
 ras: belgijskie, francuskie i ame-
 rykańskie, w rozmaitym wieku i
 rozmaitej barwy pod gwarancją.
 Na odpowiedź proszę o znaczek.

Baczność!
Największy chleb
w Dolsku
 (6112)

J. Kanteckiego.

Kartofle!

Szanowne Domininia upraszam
 o łaskawe oferty pod względem
 dostawy kart fl. (5954)

Szczepan Friedrich
 w Zależu (Zalanzo O. Schl.)

Folwark

200 morgowy, obsiany, wraz z ży-
 wym i martwym inwentarzem, 4
 kilometr. od stacyi kolejowej Su-
 lencin w powiecie Sredzkim, jest
 natychmiast do odstąpienia. Wpła-
 ty potrzeba około jednej czwartej
 części wartościowej; całość wy-
 nosi 12 tysięcy talarów, ostate-
 cznie jak ugoda padnie. Zgłosz.
 przyjmuje właściciela (6017)

Zofia Wesolowska,
 Murzynowo leśne (Heinrichsau)
 p. Sulencin (Schroda).

Handel

towarów kolonialnych i wiktuałów
 w ożywionej dzielnicy miasta Po-
 znania, jest na sprzedaż za przy-
 stępną cenę z powodu wieku i
 choroby właściciela. Gdzie? wska-
 że ekspedycja „Wielkopolańska”
 pod nr. 6131.

Uczni ślusarskich

do zakładu swego budowlano-ślu-
 sarskiego, reparacyi machin do
 szych, welocypedów i wszelkich
 machin gospodarczych przyjmie
Zieleziński, mistrz ślusarski
 w Krotoszyńcu. (6074)

DOM

mój w rynku z zabudowaniem, w
 dobrym stanie, z przyległym ogro-
 dem owocowym, miejsce bardzo
 odpowiednie do założenia jakiego
 handlu, a osobliwie dla jakiego
 polskiego przykrawacza krawie-
 ckiego, który ukończył akademią
 krawieczyzny, gdyż w mieście
 naszym nie ma takiego, mam za-
 miar sprzedać zaraz z powodu
 stosunków rodzinnych, przy ma-
 łej wpłacie. Z ogrodem graniczy
 pole, dwie morgi obszaru dobrej
 pszennej ziemi. W domu zna-
 duje się od lat dwunastu skład
 biawatów i garderoby. Zgłosze-
 nia przyjmuje ekspedycja Wiel-
 kopolańska pod nr. 6128.

Gościniec

dominialny, 4 mrg. gruntu i go-
 ściniec prywatny, kilka ober-
 ży połączonych z handlem wiktua-
 łowym, istniejący od lat 30, bar-
 dzo korzystny do dzierżawienia.
Kram wiktuałowy z powodu cho-
 roby zaraz tania do objęcia. —
Skład drzewa z kołami i fu-
 ramami od każdej chwili. Proszę
 zgłosić się do biura **ZYBERT,**
 Poznań, W. Garbary 36. — Bez
 znaczka nie odpowiadam.

Potrzebni: **Borowi, ogre-**
dniacy, kilka gospodarzy do
 samodzielnego zarządu, kilka **po-**
kojówek, które biegle są w
 prasowaniu. Osobiste zgłoszenia
 do biura zleczeń (6130)

ZYBERT,
 Poznań, W. Garbary 36.

Baczność!

Świetna egzystencya!!! Śliczny
 ogród koncertowy z salą do tań-
 ca, tudzież restauracya z piękny-
 mi pokojami (także mieszkalnymi)
 18 morg średniej ziemi z całko-
 witymi zasiewami, stodoła, chlew,
 budynki murowane nowa kregiel-
 nia i kolonada; latem odbywają
 się co niedzielę zabawy ludowe,
 zimą przedstawienia etc., tylko
 10 minut drogi od Poznania, jest
 zaraz na sprzedaż albo od 1. 7.
 r. b. z powodu zmiany familijne-
 go trybu życia gosp. za 37 tysię-
 cy marek (do wydzierżawienia),
 wpłacić potrzeba 12 tysięcy ma-
 rek; reszta pozostaje na gruncie.
 O spiesząc zgłoszenia uprasza:
GENERALNA AGENCYA
B. Pluciński,
 Poznań, ul. Podgórna 15.

Rzadcy gospod. żonaci
 lub kawaler, **Ekonomi, Pi-**
sarze, Leśnicy, Bony O-
grodowi, Kucharze, Słu-
żący, Gospodynie znajdują ko-
 rzystne posady tak w kraju jak
 i za granicą przez (6120)

Generalną Agencyą
B. Pluciński,
 Poznań, Podgórna 15.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem
 szkolnem przyjmie od 1. 7. rb.
B. Andrzejewski,
 handel towarów kolonialnych,
 win i cygar w Grodzisku
 (Grätz i. P.) (6060)

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem
 szkolnem przyjmie od 1. 7. rb.
B. Andrzejewski,
 handel towarów kolonialnych,
 win i cygar w Grodzisku
 (Grätz i. P.) (6060)

z odpowiednim wykształceniem
 szkolnem przyjmie od 1. 7. rb.
B. Andrzejewski,
 handel towarów kolonialnych,
 win i cygar w Grodzisku
 (Grätz i. P.) (6060)

Zdolny i energiczny

agronom

kawaler, z gospodarstw wzorowych
 znajdzie od 1 lipca r. b. na osobnej
 wsi trwającą posadę z pensją po-
 czątkowo 1000 marek i na wolne
 przyzwoite utrzymanie. Oferty
 z odpisem świadectw przyjmuje
Ekspedycja „Pracy” w
Poznaniu. (6182)

Owczarz

z 2 chłopcami od 1 lipa r. b.
 potrzebny na osobny folwark.
 Zgłosz. osobiste do zarządu
Dom. Gogolewa
 p. Ni. part. (5990)

Szukam od 1 lipca r. b.

pomocnika

Polaka, do handlu towarów kolo-
 nialnych, destylacji i restauracyi.
A. Split, Mogilno.

2 lub 3 czeladzi stolar-
 skich na budowlę na stałą pra-
 cę potrzebuje (6123)

Tomasz Wrzyszczyński
 w Pleszewie.

Dom. Niechanowo
 (pocztą w miejscu) szuka od 1go
 lipca r. b. młodego, zdadnego

pisarza.

Zgłoszenia przyjmuje (6118)
ZARZĄD.

Czel. krawieckiego

szuka na stałe zatrudnienie za-
 raz lub od 1go czerwca r. b.
W. Korczak, (6127)
 Odolanów (Adelnau)

UCZNIA

szuka **Fr. Rotnicki,** blachar-
 stwo i zakład wodociągów. Je-
 rzyce-Poznań, W. B. r.ńska ul. 69.

Szukam (6125)

UCZNIA

J. Sieg,
 skład towarów lokalnych etc.,
 w Gnieźnie.

Syna

uczniowych rodziców z odpowie-
 dnim wykształceniem szuka od
 1 lub 15 czerwca r. b. (6124)

S. Kaja,
 drogeria i hand. l. towarów ko-
 lonialnych w Żninie.

Majówka Towarzystwa Zje-
dnoczonych Malarzy, Lakierników
 i Pozłotników odbędzie się w nie-
 dziele, dnia 23 maja r. b. u pana
 Majchrzyckiego we W. lli „Flora”.
 Program zabawy udziela afisze.
 Wstęp od osoby 30 fen. Wymarsz
 o godz. 1-szej z lokalu p. D. m-
 bińskiego przy ulicy Ślusarskiej.
 Szan. pp. członków prosimy o sła-
 wienie się licznie do wymarszu o
 godz. pół do 1-szej w południe.
Zarząd.